

NAŠA NIWA

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulca d. № 7

Cena z pierasylkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramienna adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysyłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho chto jaje prysyłaje. Možna takža padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoče kab była praŭdziwaja familije. Adres i familija tolki dla wiedama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Hod VII.

26 (9) krasawika (apryla).

№ 17.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

NAJLEPSZY SPOSAB ZABIESPIECZYĆ SIABIE I ABARANICCA
AD BIADY—HETA

strachouka żyćcia
u Pieršym Uzajemnym Tawarystwie
Strachawańnia Żyćcia 1902 h.

Najlahčejšyje warunki.

Najmiejš treba płacić za strachouku.

Wydajuca pazyki pad polisy za 6 procentoŭ.

Jadynaje čysta Uzajemnaje Tawarystwo.

Strachawacieli atrymliwajuć častku dachodu
i zahadywajuć sprawami Tawarys.wa.

Uprauławianie Litoŭska-Biełaruskaho Okruha

Wilnia, Hieorhijeŭski pr. 4.—Telef. № 830.

Patrebny rupnyje ahienty.

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Ješče nie supakoilisia tyje pratesty, katoryje pa ūsiej staranie wyklikaŭ razstreł lenskich rabočych. Blizka pa ūsiech fabrycznych miestoch byli adnandziej zabastoički, abo demonstracii proci hetkaho strašenstwa. Nawat takije prawyje hazety, jak «Новое Время», wykazali jasna tuju dumku, što na zabastoiščykoŭ nielha hladzieć, jak na prastupnikoŭ, bo jany nie raskidajuć hasudarstwienaha paradku, a tolki dabiwajuca zusim spakojnym sposobam lepšych warunkoŭ pracy. Jany niezdawoleny swaimi haspadarami, a ūsiech niezdawolonych u nas zusim niesprawiedliwa ličać za rewolucionieroŭ. Heta—wialikaja abmyłka.

Niezdawolstwa s pryčyny lenskich strašenstw adabjecca ješče na adnym baku hasudarstwienaha żyćcia. Nadychodziać wybary u Čacwiortuju Dumu, bo Trećciaja kančaje swaje dni, i na wybarach budzie widać, jaki sled prynuŭ u narodzi lenski razstreł. Razumiejuć heta, ūsie prawyje orhanizacii biaruca wostra za rabotu, kab papali ū nowuju Dumu ludzi, «ūsim čym dawolnyje». Na heta ni hrošy, ni pracy jany nie škadujuć, i ūžo ciapier widać, što wybarnaja wajna sioleta budzie šmat wastrejšaja, čym tyje hady.

Apošnimi dniami pačalo wyjaŭlacca, što miž ministrami niejak nima zhody: chodzjać čutki, što niekatoryje ministry maniacca padacca u adstaŭku. Ale prypomnišy, što ūžo wielmi skoro prychodzić kaniec dumskaj raboci, trudna weryć u hetyje čutki. Kali buduć pieramieny u ministerstwach, dyk chiba pierad nowymi wybarami u Dumu; pakul-što kožnamu ministru treba dapiłnawać swaich projektoŭ u hetaj ješče Dumie, a s pieramienzaj ministroŭ zrazu i projekty pieramiencacca, bo nowyje ludzi nia buduć paddzieržywać usich dumak starych. Adna chiba tolki može być pryčyna pieramieny ministroŭ: heta taja-ž lenskaja sprawa, kali Duma ówiorda nasiadzie na jaje.

U Dumie i kala Dumy.

U paniadzietak, 16 krasawika, u Dumie pryłučylosia zdarenie, jakoha daŭno nie było ū joj. Razbirajuć školnyje sprawy, deputat Milukow za-

kranuŭ pytańnie ab samahubstwie wučaščychsia. Chto winawat u hetych samahubstwach?—pytaŭsia Milukow. Na heta prawyje deputaty pačali kryčać, što winawaty wa ūsiom lewyje. Milukow tak aburyšsia, što kinuŭ u wielmi wostrych sławach abwinieńnie u ubištwach dziaciej na ministra narodnaj prašwiety. Za heta Milukowa wydalili z Dumy na 10 zasiedańcioŭ.—U toj že dzień wydalili z Dumy na adno zasiedańnie Puryškiewiča, katory tajašsia, jak zaŭsiahdy.

Usia heta sprawa padniašsia pry razborcy smiety ministerstwa narodnaj prašwiety. Heta ūžo taki zwyčaj na ūsim šwieci, što narodnyje deputaty, asyhnujućy hrošy na roznyje ministerstwy, wykazywajuć žadańnia swajo, jak tyje ministerstwy pawinny pracawać i kudy kirawacca. Ale, ahutaŭ kažućy, sioleta Duma starajecca čym barždziej zaówiardzić usie smiety, i hutarki wialikaj nima; smiety biaz lišniaj sporki zaówiardžajuć. Hetak zaówiardzili smietu ministerstwa narodnaj prašwiety, upraŭleńnia wodnych i šos-sejnych daroh i kolki drobnnych zakonů.

Z zahranicy.

Apošnije tydni ūsim zdawalosia, što nas tki nie abminie wajna. A pryčynaj hetaho była ūsio taja-ž wajna miž Italiej i turkami, katoraj kanca-kraju nie widać dahetul.

Sprawa woš u čym. Italjancy, nia mohućy nijak umacawacca u Trypolisie, katory ūžo blizka paŭhodu tamu nazad abjawili «swaim», nadumalisia napasć na serce Tureččyny—horad Konstantynopol. Horad hety lažyć na bierezi wuzieńkaho praliwu, katory zlučaje Čornaje more z Mramornym, što iznoŭ lučycca z Sredziemnym. Kab dastupicca da tureckaj stalicy, treba, značycca, prajsci praz toj praliw—Dardaneły. Heta i prabawali zrabioć italjanskije bronienoscy, ale pry ūchodzi ū ich pasypalisia bomby s tureckich fortoŭ, i jany, tak sama krychu pastrelašy, adstupilisia.

Ale treba pryznacca, što tureckije forty nadta ūžo staryje i słabyje. Kab italjancy daŭžej abstreliwali ich, dyk nima wiedama, ci tyje doŭha dzieržalisia by. Woš z hetaj pryčyny turki i zaharadzili ūchod u Dardaneły pławu-čymi minami (bombami), katoryje pła-

wajuć pad wadoj i ūzrywajuca, kali ich začepić parachod). Takim paradkam, ūžo nia tolki italjancy, ale i ni- chto nia može prajsci praz Dardaneły.

Treba wiedać, što s Čornaha mora praz Dardaneły pasylajuca ū Zachodniuju Eŭropu ūsie tawary, jakije wyrablaje pałudziennaja Rasieja, a ū tym liku pieršaje miejsco zajmaje chleb. Tak sama hetaj darohaj pływuć u Rasieju zahranicnyje tawary. Woš, zakryćcie prachodu praz Dardaneły i spyniło ūwies handel, zadzieržało at- praŭku chleba i t. p., zrabiušy wiali- kije straty rasiejskim i zahranicnym kupcom.—Tady Rasieja wostra zwir- nušsia da tureckaho prawicielstwa, kab jano prykazalo zniać tyje pławu- čyje miny i prapućić tarhowyje karab- li s tawarami. Turki spierša atkazali, što jany tolki tady spoiniac žadańnie Rasiei, kali jana zawieryoć, što italjan- cy nie paprabujuć druhi raz napasći na Dardaneły. Ale pašla, kali i inšyje dzieržawy stali na turkoŭ nasiedać, jany atkryli prachod. Ale ūwies čas, pa- kul išli pierehawory, ūsie čekali, što rasiejskaje wojska s Kaŭkazu pasu- niecca ū Tureččynu.

Ciapier z hetym usio supakoilosia, zatoje padyjmajecca bura z druhoha boku. Staraja swarka miž turkami i hrekami može skončycca wajnoj. Apo- šnije telehramy prynosiac wiestku, što hreki maniacca zachapić turecki ostroŭ Samos, a hreckaja armija ūžo zbiraecca na hranicy s Turcijojej. Poruč z he- tym niespakojna na ostrowi Krycie, katory tak sama naležyć da Tureččy- ny, ale jaho žycieli choćuć pryłučycca da Hrecii i vybrali ūžo nawat swaich deputatoŭ u hreckaje narodnaje sabrań- nie (dumu). Proci hetaho paŭstajuć i wialikije eŭropejskije dzieržawy: jany deklarawali turkam, što, kali tyje da- duć Krytu samoupraŭleńnie, dyk jany buduć piłnawać, kab ostroŭ nie ad- dziališia ad Tureččyny. Turki swajo zrabili; ciapier pryjšoŭ čarod i wiali- kim dzieržawam zawiastici na Krycie paradak, i dzieła hetaho jany maniac- ca paslać tudy swajo wojska.

Adnym słowam, usie wajennyje strachi padyjmajuca, jak i piadcziesiat hadoŭ tamu nazad, iznoŭ z Blizkaho Uschodu—s Turcii. Chacia, praŭdu ka- žućy, nia turki winawaty ū hetym, a tyje dzieržawy, katoryje zdaŭna majuć wialikuju achwotu pażywicca ich koš- tam.

Hulnia „u Bielarusy“.

Nowy chaŭrus nacionalistoŭ i sa- južnikoŭ pryjšoŭ da nas u nowaj, ale zdaŭna dobra wiadomaj adziežcy,—ta- koj wiadomaj, što wialikaja i maleńka- ja rybka zaraz že spaznała jaho, choć jak staraješsia być da siabie nie pa- dobnym,—spaznała i šuhanuła ad jaho wa ūsie baki. Nacionalisty spierša na- zywali siabie nia prost nacionalistami, a «biełarusami z rasiejskaj kulturaj». Ale ašukać nikoha nie udałosia. Ciapier iznoŭ zhurtawaušysia u cheŭru jany pracujuć nad... nu, lohka daha- dacca, nad čym. Hodzi skazać, što karmu rasiejskaj nacionalnaj palityki na Bielarusi ūziali u swaje ruki ljudi hetkaho kalibru, jak Kawaluki, Soł- niewičy i Skrynčenki, kab zrazumieć, jakaja ich praca.

S praktyki minušych 1905—6 ha- doŭ my wiedajem ab takich «dziejcie-

lach», katoryje sami orhanizowywali terorystyčnyje akty, dawali bomby, a pośle rabili abławy i ławili «rewoluci- ju». Na što heta patrebna było im? At- kaz prosty: im płacili za heta... Hetak sama i u nas robiac ciapier «pality- ku». Kudy wiadzie jana?

Ješče żywie pamiać miž biełarusami ab tych časach, kali «chryščili ka- zaki s tutejšych dy ū palaki»; pamia- tajuć i časy ksiendza Senčykoŭskaho, kali «возстанавляли руское дѣло». A što s taho wyjšo? Minulo kolki- dziesiat hadoŭ, i my na swaje woćy baćyli jak u čacie «swabod» sotni ty- siać biełarusoŭ prawasłaŭnych pierewa- račywalisia ū katalictwo, jak kataliki- biełarusy wymahali pry školnaj pier- epiši 1911 hodu, kab ich zapisywali pa- lakami... Čamu? A woš heta byla re- akcija—rezultat pracy Chowanskich, Senčykoŭskich, katoryje swaje «pality- kaj» uskladali wianok mučeničestwa na polščynu i katalictwo, padnimali ich u wačach narodu, rabili s katalickaj wiery wieru polskuju.

Rol hetkich «zahonščykoŭ» biełaru- soŭ «u palaki» uziali na siabie ciapier Kawaluki i Sołniewičy. Woš hetymi dniami jany wyjechali z Wilni ū Pie- cieberuh, jak «biełaruskaja deputacija» (deputacija składaecca s Kawaluka, Sołniewiča i Wrucewiča) dabiwacca dla biełarusoŭ ni mieniej, ni bolejš, jak: *rasiejskaj mowy ū kaściele*. Chto čuć, čuć abznajomlen z relihijnymi i nacio- nalnymi sprawami na Bielarusi, toj jas- na zrazumieje, da čaho hetyje pany ki- rujuca. Jany kirujuca da taho, kab wyzwać zamieški, katoryje niedapala- čenyje ješče miejskami biełarusoŭ-ka- talikoŭ zahoniać da rešty «ū palaki». Zawiedzieńnie rasiejskaj mowy ū ka- sciele, kalib na heta zhodzišsia praw- icielstwo, narod paličyć za «paslahaciel- stwa» na katalickuju wieru, katoruju u nas zabaronaj u 1839 hadu hawaryć kazańnia pa biełarusku ū kaściołach i nastupišym pašla hetaho «raspalače- nijem» ciesna zwiazali s polščynaj, zra- bili polskaj wieraj. Nie, dla biełarusoŭ, kali ich choćuć zachawać biełarusami, a nie piererabić na palakoŭ, treba wiarnuć prawa na ich rodnuju mowu ū kaściele. I hetaj, tolki hetaj darohaj možna zachawać ad apalačeńnia.

Pany Kawaluki i Sołniewičy, pa- miatajcie, što relihijnaja sprawa—heta nia toje, što kryčać: «Ratujcie, pol- skaja intryha! Hwaŭtu, separatyzm! Wy wiedajecie, što ūsie ūžo naslučali- lisia hetaho, i ni chto nie zwiertaje uwahi na was; dyk możecie kryčać, kolki ūlezie.

Możecie pieredziewacca što dnia i što hadziny, choć siahońnia, jak «bie- łaruskaja» deputacija dabiwacca ra- siejskaj mowy ū kaściele, zaŭtra—jak litoŭskaja, pašla zaŭtra—jak polskaja, a tam s časam jak kitajskaja, zuŭska- ja i jakaja wam ū kancy zamaniecca.— Tolki z ahniom ašciarožna! Relihijnaja sprawa na bielarusi—heta ahoń, i brudnymi rukami wašymi čepać jaho nielha!

Włast.

Z HAZET.

Jošć ljudi, katorym praŭda ū wo- čy koleć: ništo ich tak nia može raz- dražnić, jak słowa ščyraj praŭdy. I ho- re tamu, chto ašmielišsia hetaje słowa skazać: na jaho pasylajuca łajanki,

jaho budú usielak hańbić, nazawuó za prańdu—brechunom!

Hetak sama za prańdu nakinułasja na nas hazeta polskich nacionalistóv «Kurjer Litewski». Pajšto heta woó atkul.

U № 1 «Našaje Niwy» za hety hod my, atkazywajućy na Nowahodnije «pawinšawańnia», nadrukawali hetkije slowy:

«Kur. Lit.» biez žartu «pawinšawań» bielarusóv: baćućy, što sumlennyye palaki šanujuć «Našu Niwu», bo wiedajuć, što jana nikoha kryuǰzió nia choće, «Kur. Lit.» u swajej nowahodnij staóci starajecca zrabić nam *provokaciju*: niahodnaj brechnioj choće prymusić nas wystupić wostra proti palakoŭ, a pośle budzie kryćać na űwieś świet: «hładzicie, bielarusy lajuć palakoŭ, dyk nichaj kożyn palak starajecca zacisnuć, zapyniće bielaruski ruch»!

Woó što piše «Kur. Lit.»:

«Nie spyniajućca proby zawiási rasiejskuju mowu zamiesta polskaj u dadatkovym naboženstwi ű kaściólach. I ciapier tutaka damahajućca űžo nie rasiejskaj, a bielarskaj mowy. Ale hetyje žadannia wychodziać ad ludziej, katoryje [u školach nijkich prawoŭ bielarskaj mowie dawać nia choćć, —znaćć, jasnaja reć, što paddzieržka hetaj mowy—nia šcyraja, što sprawa jdzie ab toje, što pośle lahćej budzie pamaleńku bielarskuju mowu zamianić rasiejskaj. Biezupynnyje damahańnia ű hetym kirunku niepakojac narod, katory krepka prywiazan da naša¹o Kaścióla, jaho abrađoŭ i zwyčajoŭ».

Ciomny ćelawiek, ćytajućy hetyje slowy, może padumać, što heta nie bielarusy žadajuć malicca pa bielarsku—u swajej rodnej mowie, a... rasiejskaje prawicielstwo! I hetakuju brechniu pazwalaje sabie pišać hazeta, katoraja tak nidańna drukawała atčoty z Hasudarstwiennaj Dumy i Sawietu, dzie prawicielstwiennyje partii i «inšyje» pasly jasna wystupali proti bielarskaj mowy, proti taho, kab pa bielarsku wućyli našych dziaćiej relihii i t. d.!

A ű kancy nowahodnij staóci «Kur. Lit.», kliče űsich palakoŭ «baranić swaje zakonnyje prawy ćwiórda, űzywajućy dzieła hetaho űsich sposaoŭ, [na jakije pazwalaje zakon». Jakije hetyje zakonnyje prawy—žhadać lohka: heta—*prawa apalaćywać bielarusóv praz kaścióv, niedapuskac tu dy bielarskaj mowy zamiesta ću-*

žoj i niezrozumiełaj dla ich polskaj.

Ci nowahodniaja staćcia «Kur. Lit.» nia jošć napasé na bielarusóv? Ci nie jasna kliče «Kur. Lit.», palakoŭ da wajny z bielarusami? Ci hetaj začepkaj nia choće hazeta zbudzić u bielarusóv nienawisć da palakoŭ—tak sama, jak heta robić «Съв. - Зап. Жизнь», — a tady pierekanać usich palakoŭ, što bielarski ruch jany pawinny zwajewać?

Taki pastupak na űsim świeci nazywajecca *provokacija*.

«Jakije žyta pasieješ, tak i umalot budzie!»—woó što my możem atkazać «Kur. Lit.» na jaho začepku. A polski naróv s pahardaj hłanie na hetu «rabotu» «Kur. Lit.». I my nie winšujem polskaho narodu s takimi «zastupnikami».

Hetak pišała «Naša Niwa». Zdajecca, ćwiározy ćelawiek tutaka nia znojdzie ni przyzwu da wajny *s polskim narodem*, ni šyrefnia nienawisć *da polskaho narodu*. My tolki rastłumaćyli, kudy kirujecca *ćeura polskich nacionalistóv s «Kur. Lit.»*. I nichto z ich tady nie ašmielǰsia słowa proti hetaho atkazać. Zatoje, paćekaŭšy, pakul ludy zabuducca i ab nowahodnim numeru «Kur. Lit.», i ab našym atkazie, «chańruzija» heta paćala pišać ab nas toje, čaho my ćekali:

«Dziwǰ nas brechnia, katoruju űsio ćašćiej i z bolšaj ćwiórdaćciu kažuć ab palakach tyje, što abjańlajuć siabie za kosó s kości i kroŭ s krywi bielarska ho narodu... Paŭtarajem ješće raz, što heta brechnia, byteym my choćemo nakinuć kamu—niebudž swaju kulturu i swaju mowu. My baronim tolki taho, ab što pawinna najboliej rupieca «Naša Niwa», bo prawa kożnaho narodu lićć siabie prynależnym da tej nacii, da jakoj sam choće, a tak sam prawa baćkoŭ kazać, u jakoj mowi treba wućć ich dziaćiej...»

Pany! Praćytajcie swoj nowahodni numer i pabojćesia Boha! Chto z nas breše? Čy my, drukujućy wašy űtasnyje slowy,—ćy wy, pišućy u adnym numeru, što nie daćcio nam malicca pa bielarsku, a u druhim—bytcym wy nikomu swajej mowy nie nakidajecie? Nichaj ab hetym sudziać ćytaćy.

Dalej ješće u № 93 «Kur. Lit.» piše, bytcym polskije nacionalisty bielarusóv nikoli u Prazie nie pradawali rasiejskim nacionalistam. A što jany tam rabili? Čamu moŭćki siadzieli, kali hraf Bobrinskij na űwieś świet kryćać, byteym jon jadny predstavnik wielikarusóv, ukraincoŭ i bielarusóv? Čamu niwodnaja polskaja hazeta nie piarećyla, kali «Ноб. Бр.» pišało pie-

rad zjedzam u Prazi, što pan Dmowski, hłatny kamandzir polskich nacionalistóv, prystaŭ na toje, kab bielarusóv i ukraincoŭ nie lićyli za asobnyje narody? Sto rabili tam pan Juzef Hłasko i pan Wojciech Baranowski? Čaho pryjeżdžaŭ u Wilniu hraf Bobrinskij i chto z im bankietawaŭ i piŭ šampanskaje?..

Niaŭžo-ž wy dumajecie, što my ab hetym zabyłisia, što fakty sami za siabie nie hawraćć? Dyk chto breše?

U kancy staćci «Nie teǰy droga» ű № 93 «Kur. Lit.» aŭtor każe, što my šyrym nienawisó da palakoŭ miž bielarusami. Nie da palakoŭ, pany nacionalisty: para wam uciarioć, što waša chańruzija i polski naróv—heta dźwie zusim roznyje rećy. Z nacionalizmam, s čornasocienstwam my wajewali i bu dzie wawewać, nia hładziaćy na toje, čy hetaje čornasocienstwo budzie, rasiejskaje, ci polskaje.

Usia staćcia «Kur. Lit.»—heta adna lajanka ű duchu Puryškiewića. Na hetyje lajanki my atkazywać nia budziem: dumajem, što i ćytaćy našy przyznajuć, što zajmaccca tym, čym zajmajecca «Kur. Lit.», nam nia hože.

H. B.

Ab bielarskaj pieśni.

(Piśmo u redakciju).

Wy prosicie prysyłać pieśni, kazki, apawieđannia—ja i sabraŭ kolki pieśień űžo dańro, ale jany, zdajecca mnie, mała majuć wartaści, bo pahanyje nawinki wyciskajuć bahatyje dušoj staraduniejšyje bielarskije pieśni. Ciapier moźna paćuoć u wioscy najćašćiej woó jakije: «Панапрасну Ванька ходиш, панапрасну ножки бьеш, а-віцэра не палучыш, дураком дамоў пайдеш!» i druhije padobnyje im—saŭdackije. Pamierła duša bielarsa—pieś ni. Dy i jak jamu nie było pamierci? Kaly my sami dušyli swaju rodnuju pieśniu, hańbawali jaje, nie znali jej cany, lićyli jaje brydkoj i zamiesta jaje ciahnuli siłaj da siabie roznyje: «Pana-prasnu Wańka chodiš», abo: «Šar mašyna kruham» i mnoha druhoj dreni. Ja pomni, jak wućyŭsia u dwućklasnej školi i ješće pieršy hod, dyk nia űmieŭ hawaryć pa rasiejsku i nazywaŭ swaich tawaryšoŭ zamiast «haspada»—chłopcy; dyk mianie zašmiełali za heta: «Zdieš chłopcoŭ niet, a «haspada»; ty sam chłopiec!» Zdziwiŭsia ja, jakaja heta roznića miž «chłopcy» i «haspada». Jak žež, my űsie, što wućym-sia, byli nie panskije dzieci, a mužyc kije. Razam karowy pašwili i hawaryli adny na druhich «chłopcy», i nichto nia kryuǰdawaŭsia za heta, a tut űžo haspada! Nia moh ja tady hetaho zrazumieć i staŭ, jak i űsie, nazywaŭ

swaich tawaryšoŭ «haspadami». Pra-byŭšy try hady u školi i ćujućy tolki paniawierku na swaju rodnuju Ąarahuju mowu, ja saŭsim zabyŭsia jaje, ad-roksja i staŭ na palawinu «rasiejcam». Zamiast swajej pieśni, staŭ piejać: «Nakinuw piašć, s hitarój pad paloju», abo: «Wot wzašća łuna złataja» i staŭ ich prywozić u swaju rodnuju [chatu, staŭ nawućać hetych pieśień i moładž. Nia dziwa, što rodnaja pieśnia wynika-je, kali my sami jaje wyhnali. Da hetych časóv my nia wiedali, chto my takije? Z nas wybili űsio naše rodnaje i zamianili jaho kiepskim, bo pierakru-ćenym ćużym...»

Bielarus chwoy. I chwaroza heta krepka aharuła jaho. My pozna ćhapiliśia laćyeca i ci zmożem űwaskresić slabiejućyje siły i padniacca na nohi?—Zmożem, bo wyjšli s pamiz nas siaŭcy siejać «dobraje, wiećnaje».

M. A.

U świet daloki, ű świet šyroki,
Cieraz les i hory
Ja laćieŭ by, ja űciakaŭ-by,
Kab pazbyćis hora.

Kab pazbyćca, kab nieznacca,
Lohka uzdychnuci
i pad strojnaj pieśni zyki
Sercem adpaćnuci...

Ale što-ž? ćuży tam ludzi,
Ćuży zwyčaj, pieśni...
Ej, ty, serce, majo cerce,
Lepš miž rodných trešnił..

Skaćy, bracie, ű rodnaj chaci
Chto tam zabaronie?
Wiesialisia, nie smucisia,
Taki dzień siahońnia!

Doŭha ždali, wyhledali
My hetaho šwiata...
Što ž wy sieli, spachmurnieli?...
Wiesialicieś, bratcy!

Wiesialicieś, nie smucicieś,
Jak ludzi ű hramadzie,
Bo űsio toje, űsio blaħoje,
Što było—u zadziel..

Bo j my-ž ludzil.. Dakul budzie
Ciemnata i hore?...
Ej, tancujmo, hałasujmo,
Dola pryjdzie skora!..

A. Pietraškiewiç.



Dźwie darohi.

Woó tabie dźwie darohi, dźwie nieabmylnyye ścieżki ű žćci. Adna: adraćysta ad siabie, kiń lubić siabie, rastapćy nahoj twajo samalubnaje «ja», dychaj dzieła šćašćia druhich, achwiaruj usio, što maješ, dzieła šćašćia twajho bliźniaho brata-ćelawieka, dzieła twajho rodnaho kraju, dzieła karyści űsich ludziej; lubi prańdu i dabro nie dzieła padziaki, pachwaŭ tabie za jaje ad ludziej, a dzieła samoj prańdy i dabra, i ciażkim kryżem wypakutuj twaju jednasć z Boham, twajo biazśmierćie, katoraje pawinno być u zništażeńni twajho «ja», ű paćućci biazmiernaho šćašćia. Što? Ty nie ad-ważywaješsia? Pałochaje ciabie heta daroha? Zdajecca tabie, što heta nie na twaje siły?.. Nu, dyk woó tabie druhaja daroha,—jana šyrejšaja, prastarniejšaja, lahćejšaja i spakajniejšaja: lubi siabie bolš usiaho na świeci, plać, rabi dabro tolki dzieła swajej karyści i wyhody, nia bojsja zła, kali jano dasé tabie karyść. Pomni hetu nawuku: z joj tabie űsiudy ciopła budzie! Kali ty nie naradziŭsia silnym, hni

swoj chrybiet, poŭzaj žmiajoj miž tyhoŭ, kidajsia tyhram miž awiećek, hubi, ciśni, pij kroŭ i ślozy; łob aplaci laŭrowymi wienkami; čaj hnucca plećy pad ciżaram niezastuženaj pachwalby i tytuoŭ! Wiasiołaj i šćasnaje budzie twajo žyćcio; nie spaznajesć, što takaje choład i hoład, što takaje zdziek i hłum; usie budú dryžać pie-rad taboj, usiudy pakora i uslužnasé, usiudy pachlebstwy, pachwaŭki,—i paet napiše tabie odu, ű jakoj pryraŭnuje ciabie da paŭboha, i pisaka prajen-ćyó ab tabie wa űsie wuśy, što ty—abarona słabych i sirot, stoŭp i padpora swajej staronki..

Što tabie da taho, što ű duśy twajej kożnuju minutu budzie padyjmaccca strašennaje krywawaje biezładździe, što ty budzieš biezpierestanku u sporcy z samim saboj, što ű duśy twajej budzie zališnie haraća, a űsercy zališnie chałodna, što stohny zacisnutych taboj trywožać ciabie i na wiasiołym balu, i na miakkim loźku sna, što cie-ni zahublenych taboj abstupiac twaju śmiarotnuju paściel i padnimuc kruhom jaje piakielny taniec i z dzikim, čar-toŭskim śmiecham budú ciešycca s twaich apośnich, pradśmiertnych muk,

a prad twaimi waćami raskryjecca strašenny abraz duchoŭnaj pahibieli i za hrobam wiećnych pakut! O, darahi moj, twaja prańda: žyćcio—son: i nia űhledziš, jak projdzie. Ale zatoje wiasioła pażywieš, saŭodka pajasi, smaćna papjeś, miahka pašpiš, pabudzieš wierchawodom nad swaimi brata-mi, a heta čaho-kolećy dy warta! Kali-ž pry twaich radzinach pryroda nałażyła na twaju haławu piećatku hienija, dała tabie mowu praroka i ćaroŭny hołas paeta, kali kirujućaja świetam dola wyznaćyla ciabie być kir-aŭnikom ćelawiećstwa, apostaiam prańdy i znańnia,—woó iznoŭ pierad taboj dźwie nieabmylnyye darohi. Ucie-kaj u pryrodu, lubi i starajsja spaznać jaje, rabi biez nadziei na zapłatu, ad-ćyniaj duśy rodných bratoŭ twaich dzieła paznańnia dobroho i prańdy, wyjaŭlaj zło i ciemnata, ciarpi napaci, ješć chleb, zmoćony ślezami, i nie adry-waj zadumanaho woka z dziŭnaho, rodnaho tabie nieba!.. Trudna? Ciażka? Nu, dyk tarhuj twaim bożym Ąaram, pałazy canu na koźnaje praroćaje slo-wa, katoraje pasyłaje tabie Boh u świetłyje minuty praświady; kupcy znojdućca, zapłaciać dobra, a ty tolki umiej kadzidlam padkurywać, umiej

sahnuć da ziamli twaju slaŭnuju haławu, zabudźsia ab slawie, ab wiećnaści, ab patomnaści, budž zdawolen tym, što uslužnaja ruka kramnika-pisaki ab-wiešćic ab tabie, što ty wialiki paet, hienij, Bajron, Getel..

Z Bielinskaho pierekłaŭ

M. Aroł.

Krućenaja awiećka.

Zimój u našu wiosku pryjšla wa-jennaja kamanda na pastoj. Wiedama, dańniej nia toje było, što ciapier. Dla nas, małych, sałdat zdawaŭsia horš woŭka, a tki pryhladziecca k jamu bliźej, to i prańda była: sałdaty űsiu wiosku pierawiernuc pa swojemu.

Spužaŭsia i baćka naš; dumaje sa-bie, što kali niaćystaja siła padatknie u chatu ćużynca, biady nabiarešsia,—i, doŭha nie ćekaŭšy, sabraŭ kapu jaje-ćek dy papir da staršaho, kab u čas pierescierahćy, što i chata ciesznaja, siemja wialikaja, a chleba nimašaka, dy dziaŭćynka darodnaja jošć. «Dobra, każe staršy, budž peŭny, što nichto nia budzie». Prańda, dni sa dwa niko-

Trywoha.

Cicha i ciomna u jami mahilnaj,
U sery-ž bušuje trywoha...
Mnoha ūžo času prajšo z niepasilnaj
Trywohaj,—jak mnoha, jak mnoha!

Adzin ja, adzin u načnoj cišynie;
Adzin siarod hłumu ludzkoha.
U niejkaj hustoj patanuŭ ciemrynje,
Zbludziusia ū nietry lesu hustoha...

Dy wieru ja ū toje, što ūstanie zara,
Žywoje ūsio wolna ūzdychnie;
I wieru ja ū siłu žyćcia—rataja:
Jon pluh swoj skiruje ka mnie.

K. P.

Z zarabotkou.

Snieh sahała wielmi skora,
Pa race pływuc plyty,
I Zmitrok, nadzieŭšy torbu,
Paciahnušia brać šasty.

Žonka płacze i biaduje,
Sto Wialikdzien na dware,
I nia wiedaje, jak budzie:
Chleb ūnikaje na stale.

Muki ū skryni ani žmieńki,
Hrošy ū kubli—ni kapiejki:
Usie pajšli jany u wołasę
Za dziadulewy daŭhi.

Dzietki tatku nie puskajuć;
Jak harošek, kala noh
Abščapilisja rukami,
Kab jon wyrwace nia moh.

«Nie trymajcie mianie, dzietki:
«Ja tam hrošy zarablu
«I, wiertajućsia ū chatu,
«Wam hašcinčykoŭ kuplu».

Zmitrok z žonkaj razwitašia,
Dzietak ūsiech pacaŭawaŭ
I, uziaŭšysia za klamku,
Doŭha niešta ūsio stajaŭ.

Jaho serce nadta nyto,
Dumki ciomnyje raši,
I ūzdychnuŭ jon cierz siu,
Ažo słyzy paciakli...

Na dware susiedziou kuća
Užo čekaje Zmitraka;
Skora s torbaj i jon wyjšou,
Wycier słyzy u rukaŭ.

Šmat sabrašiasia sielan tut,
Usio s šestami na plecach,
Paciahnušis jany šnuram,
Jak-by kački pa luhach.

Tydni z dwa užo minula,
Jak Zmitrok paplyŭ na niz,

ha nie było, a na treći hladziš—nia-
čysty hašcia nanios.

Bačka iznoŭ da staršaho, toj ani
blizka. Pabiedawali staryje, dy takoj
biady: čelawiek—nia hnoj, z łapaty nia
skinieš.

Dziaučynku zaraz atprawili da ciotki
u susiedniuju wiosku, nas małych
paŭpichali na pieć, a saŭdatu addali
ložka. Hladzim my s piecy na saŭdata
i zleżci baimsia, duža strašylisja strel-
by, što stajała pad abrazami, i jaho
wusoŭ, asabliva tady, jak jon ich sa-
žaj z woskam nacuchmolieć; a pośle
ničahutka: jak zwyklišia, to i rady by-
li, što saŭdat tut, bo nie było taho
dnia, kab nia jeli husia, kurycu, abo i
baraniny. A tatka naš, bačućy, što saŭ-
dat škody nia robić, karmiŭ jaho, jak
na saŭ.

Hetak prajšoŭ miasajed i nastau
post. Pačali jeści redzku, kapustu i
bulbu «z mundzirami». Zahamaniu saŭ-
dat—rady nimašaka; adranicy da wie-
čera, jak hrom hrymió, i što dzień, to
ūsio horš i horš, choć s chaty ūcie-
kaj. A tut, jak na biadu, awiečka za-
kulhała. Nu, wiedama, chworaj nia
honiać u pole,—pryniašli ū chatu. Saŭ-
dat u hwaŭt.

A dziciatki ūsio čekajuć,
Kali budzie im «siurpryz».

Tolki raz u pozny wiečer
Niechta stuknušia ū wakno;
Dzieci z ložka pazietali
I, jak siła, pad wakno.

«Tatka, tatka ūžo pryjechał
«Abarankoŭ nam prywiozł
«A tabie, mamula, suknia...
«Nawin niejdzie powien woz»...

— «Nie skaćcie hetak dzieci,
Niechta pad waknom skazaŭ,
«A wy lepiej adčynicie:
«Tata list wam woš prysłaŭ».

I Adela za dzieciami,
Jak maŭanka, ū sieni skok,
Až na hanku u parozii
«Dobry wiečer» susied tork.

Woš susied, wajšoŭ u chatu,
S kišenja toj list dastaŭ
I, Adeli jaho daŭšy,
Usio patylicu skrebaŭ.

— «Zmitrok twój—užo nia twój jon,
«Dušu Bohu jon addaŭ.
«U wadu byŭ jon ūwališia
«J cely tydzień praležaŭ».

I Adela, jak hałubka,
Stała krepka pryčytać,
A susied nasunuŭ šapku
J kirawašia uciekać.

— «Nu, Adela, budź zdarowa
«I tak krepka nie biaduj;
«Wo, ū ciabie ćaćwiora dzietak
«Tolki ich ciapier haduj».

I susied toj wyjšou s chaty
Da swaich dziciej damoŭ;
Abarankoŭ cely wiasła,
Jon panios swaim dziciom.

Tak astalasia Adela,
Jak hałinka u ściapu,
I ū Wialiki Dzień hałosić,
Pa swajomu Zmitraku.

Janka Swietlačok.

Z Biełarusi i Litwy.

—

(Ad našych karespendentoŭ).

Minsk. Na schodzie piacidwor-
nych mieščan wyjšo na wierch što
užo 25 hadoŭ, jak usio nie padliče-
na jošče kolki «duš» jošče mieščan.
Dworkin (člen uprawy) tolki kru-
ciŭ rukami i nahami, ale hetaho nia
wytłumačyŭ.

= Atkryšia čornosocienny wy-
barny kamitet pad predsiedaciel-

— «Što za chamstwa!—zaroŭ jon,
pajdu da načalnika; ja z awiečkami
chaŭrusu nie wiadul Jon was żywych
nie pakinie!». I ūžo uziašia za šap-
ku. Bačka zdahađašia, niešta tknuŭ
jamu ū ruku, i toj scich. Awiečka, jak
na dziwa, pazdarawiela, pacharašeła, i
nazaŭtraje mielisia ū pole hnać, a
bač—nie: bieda pryłučyła. Ni s taho,
ni z hetaha skrucilasia awiečka, stała
sašim kručenaja: kručicca, kručicea
na adnym miejscy, utkniecca wucham
u padłohu, bytcym niečeha prysłuchoi-
wajecca.

Pryjšli susiedzi, hlanuli—trudna ra-
da, kažuć, treba rezać, a nie—saba-
kam budzie pażywa. I saŭdat toje sa-
maje prawić, kab rezać; jon nawat i
miasa zjeŭ-by. «A post?»—pierapyniŭ
jaho bačka.—«Nie twajo dzieła leżci ū
maju dušu!»—zaroŭ saŭdat. Nu, kali
tak, padumaŭ bačka: žry, chaj razapre-
ciabie! I, jak bačyš, awiečku pa horłu
šaš. Maskal jeŭ, pakul ležła, a praz
tydzień awiečki i pachu nie było.

Pamiataju, ustali my niejak došwit-
kam, zašwaciłi ahoń, ažo čujem;
niechta zabrazhaŭ u wakno i pačaŭ
klikać našaho nachlebnika: «Ej, usta-
waj na wučerńie para».—«Zara, at-

stwam wikarnaho Jepiskopa Joanna
(rodam laťyš).

= Hubernatarska-ziemskaja par-
tija zrabila swoj schod, addzielna ad
archirejsko-skrynecenkoŭskaj partii.
Jana załažyła barysoŭski addziel na-
cionalnaho sajuza, ich hazeta «Min-
skija Ježedn. Wiedomosti».

= Archirejskaja partija stawić
kandydatami u Dumu: redaktara
«Minsk. Słowa» Skryncenko, dokta-
ra Zdanowiča, i świasčennikoŭ z sa-
boru Pawskaho i Kuldytskaho, jany
ličać na pomać świasčennikoŭ z usiej
hubernii. Mužyki wybaršcyki ad
Minskaj hubernii da hetaho času za-
čynialisja, jak stada baranoŭ, u ar-
chirejski dom, hdzie z imi robiać,
što chočuć.

Mikola Kamaroŭski.

Ramanawo. Minsk. hub. Słuck.
paw. «Daždalisia», ciešylisia žycieli
samaha brudnaha miastečka, «i my
wybieremsja z bałota, i u nas, jak i
u ludziej buduće brukawanyje wuli-
cy», kali pačułi, što nowaje ziem-
stwo asyhnawało hrošy na bruk.

«Ciapier u nas budzie sporycca
rabota. Nia budzie naša skacinka ta-
picca u hrazi i my sami pieresta-
niem kisnuć, hniści u jej», ciešylisia
ramanaŭcy.

«Woš tolki nastupić wiesna i pa-
nuć rabotu». Ale pryjšla wiesna, a
hraz usio wyšej padnimajecca!

«Nimall!» Wyciahnušisja twary u
ramanaŭcoŭ.

«Hrošy nie chapilo», pačułi ū
atkaz.

«Kali-ž?»

— «Kali buduće hrošy».

Apušcilisia hałowy zažurylisja
ramanaŭcy. Radasć zmianilasia smut-
kam.

«Ciahni pa staramu. Ždžy pakul
buduće hrošy, a da taho času, jak
č-rwiak baŭtychajisja ū hrazi, napaŭ-
niaj liohkije żywučkami, trasisia ad
trasca, chwarej rematyzmam, wycia-
hiwaj za chwošt z hrazi skacinku».

Nieščašliwaje ty dziciatko Ra-
manawo. Nia ū dobruju paru radzi-
lasia ty na świet.

Twaje dzwie siasstry Kapyl i Cim-
kawičy, ni hledzia na toje što sta-
jać na takim nizkim miejscy, jak ty,
dastali, i raskašujecca, ty-ž... płac
Ramanawo, bo woŭy twaje sidziać
na mokrym miejscy.

Mikita Abramčyk.

h. Barysoŭ, Minsk. hub. Praz
naš pawiet u skorym čaśie maje
prajjechać hubernatar Erdeli. Jak ka-
žuć ludzi heta pajezdka zwiazana
z wybarami u 4 Has. Dumy. Huber-
natar, jak widać, choće aznajomicca
z barysoŭcami-biełarusami i zaver-
bawać na swaju staranu. Widać, ba-

jaoca za wybary. Barysoŭski pawiet
u paityčnym žyćci ličyca lewym.

F. B.

M-ko Ziembin, Minsk. hub. Barys.
paw. Dwa tydni budzie tamu nazad,
jak tut było woš jakoje zdareńnie: ma-
łady chłopiec-żydok Š—n chacieŭ pa-
wiesicca. U chlewi za belku začapiŭ
wiaroŭku, zrabitiŭ piatlu i ūžo byŭ na-
kinuŭ sabie na šyju, dy i pawis. Ale
natknulisia ludzi i, ūbačuŭšy wisielni-
ka, schapili nož i adrezali wiaroŭku.
Žydka čuo adchapili. Pryčyna—bied-
nasc.

Janka s pad Ziembina.

Zaścienak Lawoša, Pleščnickaj
woł. Barys. paw. U niadzielu 9 krasa-
wika u sielanina Nikipara Bielakowiča
zhareła punia z sienam. Stašosia heta
wo jakim paradkam. Bačka z matkaj
pajechali u miastečka na kirmaš. As-
tašisja ū chaci małeńki chłopcyk z ba-
bulaj. Babula wyskačyła na minutku
da susiedziou, ale, wiedama, babskaj
haworcy nikoli kanca nima: treba-ž
usich jazykom abmyć, dyk i zabawiła-
sia. Unuk tym časam, astaŭšysia adzin,
pajšoŭ k puni, nazbiraŭ tresacek, ras-
kłaŭ ahoń, a sam pabieh z bulbaj.
Ciaplo stało šuhać wialikim polymiem,
pakul nie dabrašosia da puni, dzie by-
ło kala 150 pudoŭ siena. Punia uscha-
piłasia, jak świečka, i, pakul babunia
wiarnuťasia da chaty, ūžo paławina
puni zhareła. Wo, što robiać babskije
plotki.

Swietlačok.

W. Chatyń, Łahojskaj woł. Barys.
paw. U niadzielu (9/IV) byŭ i tut pa-
žar jakraz u poŭdździeń. Naščent zhareŭ
sielanin Mirynowič. Nawat skacina, ja-
kaja była, i taja zhareła. Wyskačyŭ
sam z dziećmi u adnych kašulach.

A. S.

W. Stajka, Krajskaj woł. Wilejska-
ho paw. Tutejšy sielanin pawioŭ pra-
dawać kania u Daŭhinawo. Tam spuj-
kašisja z swaim šwahram z druhoj
wioski i, pradajušy kania za 70 rub.,
zajšli u karčmu. Pakul toje, dy sioje,
šwahier niedzie schinušisja i, kali
wiarnuťsia, to prywoŭ s saboj swajho
susieda. U troch jany dobra zabirulili;
pośle stali sabiracca damoŭ. Hašpady-
nia-żydoŭka prasiła pieršaho, kab as-
tašisja načawać, bo jana padsluchała
zmowu na jaho. Pieršy možeŭ i astaŭ-
sia, ale šwahier i jaho susied pačali
kryčeć na żydoŭku i śmiejacca z sta-
jeckajo sielanina, tak što toj tyki nie
pasluchaŭ żydoŭki. U darozie, jak ta-
ho i treba było spadziwacca, šwahier
z susiedam uziali dy i... spasiukali ja-
ho sa świetu za 70 rub.—niedzie miž
Daŭhinawam i Krajskam. Oj, kali u
nas na Biełarusi zwiaducca Kainy?!

Z raskazoŭ A—s.

kazaŭ toj i, jak nieprytomny, uscha-
pišisja z ložka, wybieh na siaredzinu
chaty i pačaŭ kručicca, jak wiereciano
na adnym miejscy. «Chutcej!» kryčaŭ
toj staršy. Saŭdat ani z miejsca! Star-
šy uwajšoŭ u chatu, hlanuŭ na saŭda-
ta, dy i kaže: «Woš jano što!»—i, pa-
dyjšoŭšy, pierzehnaŭ jaho. Ničoha.
Daŭ jamu u ruki strelbu; toj kručicca z
strelbaj. Woš i nakinušisja jon na bač-
ku. «Ty čamu, tak dy siaki, kazion-
naho čelawieka nie šanawaŭ, čamu
jon u ciabie kručicca, čym nakar-
miŭ?»—Bačka i tak i hetak—ničoha.
Dajšo da taho, što staršy zhrob užo
bačku i ciahnie da achwicera. My ū
płac. Ščaścim nadyjšla maci, a skazać
praŭdu—razumnaja kabiećina; nima što,
rastłumačyła jana staršamu, što saŭdat
jeŭ miasa kručenaj awiečki i peŭnie
zaškodziła; nu, a kab usio dobra bylo,
tknuła staršamu try rubielčyki, kab
chworaho ratawać.

Staršy, widać, nia prosty byŭ čela-
wiek, zara pačaŭ šepać, atkručywać
jaho u druhi bok i hladziš: chworobu,
jak rukoj zniaŭ.

Dziakuj Bohu, adžyli ūsie. Zarezali
ješče dzwie awiečki, jak kazaŭ staršy,
nie škada, aby dobra bylo.

Tak može na tym i skončyťsia-b,
ale treba: saŭdat sa swaim staršym pa-
pilisja dy pabilisia i ūsia ich sprawa z
awiečkami dajšlasia da achwicera.
Woš toj prychođić da bački i kaže:
«Dureń ty stary, ci wiedaješ, za što
ciabie lajuć?»—«Nie, panočku».—«A
woš za toje, što ty, stary hryb, dapa-
ciłisja, kab ciabie błažny ašukawali.
Heta-ž twój nachlebnik, žadajućy bar-
niny, nakłaŭ awiečcy u wucha šoŭku,
i jana z hetaho i kručilasia, jak nie-
prytomnaja». Zatym paklikaŭ da siabie
taho saŭdata i jefrejtera dy zahadaŭ im
kručicca abodwym, a sam ad śmiechu
až za żywot brašisja. «Nie lublu cha-
barnikoŭ, kryčaŭ achwicer, što miasa,
to ūžo nia wiernieš, a try rubielčyki
zara pawinny addać».—«Dobra, atka-
zaŭ jefrejtar, addam, jak buduć, a cia-
pier nimašaka: światam prapili». Tak
tych hrošy bačka i nia bačyŭ, ale rad
byŭ, što achwicer sumlenny čelawiek
byŭ, praŭdu skazaŭ; hodzi i hetaho:
ūsio-ž na dušy bylo spakajniej.

Pa ukrainsku napisaŭ Hrebenko
piereklaŭ Hałubok.



Biarezina - Luboŭŭanskaja, Minsk. hub. Barys. paw. 329 na 30 sakawika na Biarozie rece pahinuo bahata hana-koŭ (plytnikoŭ),—kažuć, čelawiek z 60. Tady duža razhulaŭasia ŭniehawaja nawalnica, plyty pazahaniało na pojmu, to druhi hanak, zmohšysia, jak loh u budku, to tam i adubieŭ. Piać čelawiek na abšywancy, la samaha dwara biarezynskaha zahnało na pojmu, a, wiedama, u noćy, dy takaja-ż miacieli-ca, dyk jany brali, brali i nijak nie mahli na raku papaści, a nazaŭtraje, jak pajechali ich ŭkacy, to znajšli ich adubieŭšymi; adnaho to ŭdalosia iŭŭe spirtam adcierci.

K. Kahaniec.

M. Kapył, Minsk. hub. Stuck. paw. Noraŭ našaho miastečka u apoŭ-nyje časy duža pieremianišysia. Tak, naprykład, piać hadoŭ nazad miešćanie našy byli hetkije, što jak atkrylosia wučyliŭŭe, dyk kryčeli: «Nia treba nam nawukil našy dzieci i hetak pražywuć svoj wiek, jak my pieražyli. A ciapier užo z miešćan jość u wučycielskich seminarijach ŭtuk 12 chłopcoŭ, dy jeŭ-če u felčerskaj ŭkole, u kamerčeskim wučyliŭŭy, himnazii.

Znaćyć, hramatnasć pašyryłasia, ale jeŭŭe nie pašyryłasia kultura. U nas, naprykład, jak wyjdzie chłopiec u narodnyje wučycieli i nadzienie huziki, to ižo swajho čurajecca i češe pa rasijsku, choć pry hetym i z swaim rodnym bačkam razhawarycca nia mo-že. Ale, jakže: jon ciapier panić i pa prostu jamu stydna! Kabže siabie apar-tdać, adzin razumnik mnie hetak at-česaŭ: «Белоруский языкъ нечто мёртвое, и писать и говорить на немъ значитъ воскрѣсать мёртвое».—«Adnak wy adwažny čelawiek»,—atkazaŭ ja jamu,—«što nie baiciosia żyć siarod mierćwiacoŭ».

— «Ci patrebna biełaruskaja mo-wa?»—Pytalisia u mianie inšyje, i ja im atkazaŭ tak: «Milyje panočki, wy atkińcie z hetych sloŭ «biełaruskaja, i budzie jasna i prosta pastaŭleno pytań-nie: ci patrebna narodu mowa?.. Raz jość żywyje ludzi, katoryje haworać hetaj mowaj, to mowa żywaja; a my żywiom, dyk i mowa naša żywaja, dy tolki jana pataptanaja, a smiejana ja i aplawanaja rodnymi synami jaje, jak i staryje bački hetych synoŭ».

Maładziej nie s «paniçoŭ» u nas papraŭlajecca: chłopcypakidajuc pić i kuryć, a čytajuc knižki i starajuc razwiwacca; heta dobra i razumna.

F. Čerņyšewič.

W. Kakoryčy, Minsk. hub. Stuck. paw. Rodnaja mowa ŭ droku dajša i ŭ hety miadźwieży kutok. Zdarylosia mnie prachadzić pamiz hetaj wioski i baćyć, jak, pasučy skacinu, diaučyn-ka i chłopcypakidajuc «Biełaruskij Kalendar 1911 h.». Duža rahatali z «Wa-žnaj fihy» Jadwihy: a ŭ. Akrom hetaho u wioscy lubiać čytać hazety maładyje chłopcyp, ale jany ŭsie hetkije biednyje, što inšuju wiasnu i na chleb nie chwataje. Drenna, drenna! A tut stolki ŭŭiežaje siły!..

Prachožy.

M. Krajsk, Wilejsk. paw. Wil. hub. U adnym tutejšym falwarku ży-wie byŭŭy strażnik L. K. Heta ciomny sielanin, katory nia zdaŭ ekzaminu na- wat u narodnaj ŭkolecy, ale, pabyŭŭy u sałdatach i adŭŭyŭŭy, padaŭ u palici-ju proŭbu ab naznačenni jaho strażni- kam; woŭ jon i načalnik! čytajuc roz-nyje bumahi, nawučyŭŭsia pierŭ napisac «Jeho Wysokobrodiju» (litera ŭ literu s pisanin L. K.), dapisać, ab čym idzie sprawa, i przykazać (tolki nie prasić, bo hetkich bumah byŭŭy strażnik nia ŭmieje pisać), kab «Wysokobrodije» zrabilo toje i toje. Dabyŭŭy hetkuju edukaciju i sieŭŭy ŭ wioscy, pačaŭ jon zajmacca adwakactwam i pisać proŭby niehramatnym sielanam, biaručy za «chwatyhu» pa rubielčyku. Ale woŭ bieda: usiakuju proŭbu hetkaha «adwa- kata», što ni paŭle, ŭsio waročajuc

nazad, bo nicta nie dabjecca sensu u proŭbach. Ale rubielčyki ŭsio sadziac- ca ŭ kiŭŭeń «adwakata». A ciż mała na našaj Bielarusi hetkich lasunoŭ na čužyje rubielčyki? Niekidajcie, braty maje, na wiewier mazalom zdabytyje rubielčyki, z usiakimi radami zwiertaj- cieszia da ludziej sumlennyh.

Pietr—wić.

Dw. Haradyŭŭe, Krajskaj wołasci, Wilejsk. paw. 8 krasawika u hetym dwore bylo woŭ jakoje nieŭŭeŭŭe: u adnaho s tutejšych zapaŭnikoŭ byŭ stary bačka, katoramu užo bylo kala sta hadoŭ. Nia možna skazać, što jon praz starasć zwarzacieŭ; nie, chutčeŭ zdzicianieŭ, bo nijak nia moh za apoŭ- ni čas zžycca z ludźmi, ŭsio uciekaŭ, kab dzie pabyć adnamu, biez nikoha. Usie chatnije dobra piłnawali jaho, kab dzie nie prapaŭ. Ale woŭ u hety dzień, z wiečera, usie lahli spać i de- bra tyki pasnuli, tak što i nie pačułi, jak dzie wbraŭŭsia s chaty i pajšoŭ, kudy nohi służyli. Doŭha jon, ci karot- ka hetak chadziŭ, ale dabraŭŭsia ŭ kancy da sažalki i... ŭsunuŭŭsia... znajšli nazaŭtraje rana, i ŭwies hety dzień praležaŭ pry bierazi, pakul nie pryjšo pazwaleńnie ŭniaŭci u chatu.

Dzień wielmi dobra pomniŭ pry- hon, bo i sam adbywaŭ jaho.

A. P.

W. Dziemjankawo, Mohileŭsk. hub. Hareck. paw. Kolkidziesiat hod tam sielanin A. S... sa swajej siamjoj pierajechaŭ u Sybir. Usiak jamu tam bylo, mnoha naharawaŭŭsia, pakul ŭ- biŭŭsia na ład, pakul zawioŭ haspadar- ku. Woŭ, pryjša da jaho staraŭŭe, z je- ju chworasć,—pryblizalasia ŭmierć. I S... pakinuŭ u Sybiry synoŭ, daćok dy ŭnukoŭ i pryjechaŭ pamirać u daloka- je adtul, ale rodnaje Dziemjankawo. Nima u jaho nikoha tut rodnaha, nima chaty, i jon żywie u naniataj. Z im pryjechaŭ i žonka, stareńkaja, ale zdarowaja kabietka,—jana zaćnić jamu wočy.

Sauka Kawal.

Hor. Bychoŭ, Mohileŭsk. hub. Chwelčar A. Karpekin rabiŭ roznyje ŭŭemoŭŭŭy i da času jamu heta uda- waloŭŭsia, ale ŭ kancy daznalisia, aryŭ- tawali jaho i zasudziłi u areŭŭtanckije roty na čatyry hady.

K—l.

Z usieh staron.

Piecierburh. 18 apryla u Pie- cierburzie bastawało 150,000 duŭ. Na Puciloŭskim zawodzie 11,000 ra- botnikoŭ, spiewajucy «wiečnuju pa- miac», pašli z raboty. Na Obuchoŭ- skim zawodzi areŭŭtawali 100 duŭ. Na ŭŭmat jakich zawodach i fabry- kach zbirajuc achwiary na padmohu siemjam zabitych padčas razstrełu na lenskich kapalniach.

= U hornym Instytucie adby- łasia jawačnym paradkam schođka 500 studentoŭ. Dźwiery byli zaba- rykadawany. Pastanawili padać pra- test s przyčyny lenskich wypadkoŭ i zabastawać na adzin dzień.

= U časie apoŭnich obyskoŭ u Piecierburzie areŭŭtawali kala 500 duŭ. 18 apryla u rabočych ŭŭabo- dach palicii bylo bołŭ 4,000 duŭ.

= Piecierburskije fabrykanty na ahulnym sabrańni pastanawili nie wylićac za zabastawačny dzień rabo- čym z zarabotnaj płaty.

= U Piecierburzie pamior baha- ty kupiec Fokin. Jon adpisaŭ try miljony rubloŭ na ŭsiakije dabračyn- nyje sprawy, a swajmu synu nazna- čyŭ pensiju pa 100 rub. u miesiac da samaj ŭmierci.

= Chodziać čutki, što Has. Du- ma prypyniŭ rabotu 10 čerwienia (junia), ale oficjalna raspuciac jaje u wiereŭni (sienciabry), kab deputa- ty ŭwies čas mahli brać pensiju.

Maskwa. 17 apryla u uniwersy- teci piered kabinetam rektara sabra- łesia 400 duŭ studentoŭ i zaŭspiewali «wiečnuju pamiac».

= Iduć areŭŭty pamiz ziemskimi složačymi.

Kacjerynosław. Bastawało kala 10 tysiać rabotnikoŭ. Na wulicach pa- truli. Iduć obyski i areŭŭty. 12 apry- la na truboprakatnym zawodzie byŭ mityng; sabrałosia kala 4,000 duŭ. 13 apryla byŭ mityng 7,000 rabotni- koŭ branskaha zawodu.

Ryha. Bastawali mała nia ŭsie wialikije fabryki.

Tyflis. Tyfliskaja sudowaja pała- ta zasudziła prystawa Diminskaha i dwoch strażnikoŭ na 2½ hady u wastroh za toje, što na daprosach jany piakli areŭŭtawanyh raspalenym žalezam.

Orenbrh. Tut pačalisia wiesna- wyje raboty, ale za zimu z hoładu padochła skacina, dyk praz niedasta- ču rabočaj skaciny bahata ziemli astaniecca niezasejana.

Bodajbo. Zabastoŭka na lenskich kapalniach nie prypynilasia. U Bo- dajbo rabili obyski u usieh pali- tyčnych slyŭnych i u rabotnikoŭ. Pamiz rabotnikami ŭkajuc dele- batoŭ.

Senataru Trepowu daručyli ab ŭŭledawać sprawy razstrełu na len- skich kapalniach. Senatar wježdza- je tudy 28 apryla.

Rewiel. Pa zahadu hubernatara za- kryty kooperatyŭny čaŭrus «Tera» (ziarno) katoraje ličylosia samym wia- likim i karysnym wa ŭsieŭ Estlandzkaj huberni. U im jeŭŭe u apoŭnim hadu naličywalosia 680 členoŭ.

= U Jurjewi hubernatar nie paz- woliiŭ ustroić «dzień žytניה kolasa», dla zboru hroŭ na hałodnych.

= Hetymi dniami ja čytajuc tutej- ŭŭyje hazety, napatkaŭ staciejku u ka- toraj wyjaŭlaloŭŭia zdawoleńnie tutej- ŭŭy chłopcoŭ najmitami biełarusami, katorych jany sioleta mnoha pana- wozili, što biełarusy mnoha zdatniejŭ, ad tutejšych łatyšoŭ i estoncoŭ: ŭčyraŭŭciej i akuratnaŭcieju u sielska-haspadarskich rabotach. Wielmi przyjemna, nawet z niejakaŭ hordaŭcieju, słuhać takuju za- słuženuju pachwalu dla swaich bratoŭ biełarusoŭ. Ale tut-že poruč z hetym robicca žalka i abidna, što naš biełar- us nia može prakarmicca u swaim kraju i pawinien pakidać jaho ŭkajucy chleba u čužyncoŭ.

K. O—Čerkas.

Ahľad knih.

«Вильна въ эпоху отечественной войны». План Wilni ŭ 1812 hadu i 22 malunki wilenskich budoŭli, ako- lic i pamiatok s 1812 hoda. Cena 50 kap.

U našy časy nacionalnych swa- rak mała ludziej zajmajecca biezsta- ronnaj čystaj nawukaj, kožny rad pierekrucić historyju na swoj bok. Zatoje tyje redkije biezstaronnyje pracy majuć wialikuju wahu i pa- winny spatkacca z zyčliwaj acenaj. Hetkaj biezstaronnaj pracaj joŭŭe plan Wilni ŭ 1912 hadu, aŭtoru jaho pryŭŭŭosia nie mała papracawać nad im, zatoje wyŭŭo cennaje wydań- nie, jak z nawučnaj, tak i s techni- naj starany. Akuratnaje apracawań- nie i niewysokaja cena pawinny zjednać jamu ŭŭrokajce raspraŭtra- nieńnie.

Pastupila u pradažu

jedzinaja poŭnaja adresno-sprawačnaja kniha

„Вся Россия“

Wydawiectwo L. M. Fiŭ.

Z atdziałam Import i Eksport usia- ho ŭŭietu. 3.550 str. bołŭ. formata ubaryst. ŭŭryfta, 1.000.000 wiestak.

Aprača adresoŭ usieh tarhowych i pramyslowych predpryjemstw z raz- działam wialikije i drobnyje i pakazaŭ-

niem pačtowych stancij pamieŭŭena jeŭŭe: usia administracija, pamieŭŭyki, rozn. tawarystw, aħrodnictwy, sała- wołzŭtwy. Spiski: waloŭn. praŭl., pačt. st., ŭŭiawŭčennikoŭ, daktoroŭ, inženie- roŭ, usieh ŭkole, redakcij i mn. dr. 4 addział Import i Eksport uwajšli spis- ki wialikich firm usieh ha-udarstwoŭ.

Cena knihi u charoŭ akładkach u 1 t. 15 r., u 2 tomach 16 r.; pie- res. (20 f) za sčot zakazčyka. Biez za- datka nie wysyłajecca.

Ab knizie «Вся Россия» hazeta «Киевск. Мысль» u № 301 piŭe: «Tol- ki hady pramysłennaha i tarhowaha ażyŭleńnia mahli paradzić takuju ad- resno-dielawuju encykłopediju, katora- ja na 3.400 str. daje padrobnyje spraŭki ab ekonomičnym žyćci usieh kutkoŭ hasudarstwa. U hetaj knizie kožny tarhowiec znojdzie padrobnyje spraŭki ab kožnym promysłe jaki jaho cikawieć».

U knizie «Вся Россия» ahulny ahľad ekonomičeskaha pałażeńnia Bielarusi (sielskaja-haspadarka i torh) na- pisany A. ŭŭasowym pa pracach «Na- ŭŭaj Niwy» i pa nowych materjałach. Taki ahulny ahľad ekonomičnaha žyć- cia jeŭŭe nidzie nie drukawaŭŭsia.

Bibliografia słowianoznawstwa polskiego—zestawił Edmund Koło- dziejczyk. Kraków 1911.

Kožny, chto pracuje na literatur- nym poli, wiedaje, jak patrebna biblio- hrafiya, jak biez jaje nia možna aby- ŭŭscisia, asabliwa, kali jana adnosieca da adnej haliny znańnia. Z hetaj przy- čyny kožnaja bibliohrafičnaja praca wielmi cenieca, bo pamahaje prahledzić i wykaryŭŭac usio toje, što bylo užo зробlena ŭ tym ci inšym kirunku. Pra- ca p. Edmunda Kołodziejczyka wielmi cennaja; na žal, ab biełarusach daje wielmi mała. U addziału, wyznačenym dla biełarusoŭ, na str. 252—256 zna- chodzim tolki 95 numeroŭ, katoryje adnosiacca da Bielarusi. Pamiz imi tol- ki 8 byli dla nas niewiadomyje. A tre- ba skazać, što ab Bielarusi ŭ polskaj literatury pisaloŭŭia prymami ŭ 50 ra- zoŭ bołŭ, čym padaje aŭtor. Aŭtor, na- prykład, ničoŭha nia wiedaje ab cennaj bibliohrafičnaj pracy Aleksandra Jel- skaha, pamieŭŭčenaj u polskaj encykł- opedy: Wielka Encykłopedya Powszech- na Ilustrowana tom VIII str. 646—658.

Praŭda, što nima trudniejŭŭaj pracy, jak sabirańnie bibliohrafičnych materja- loŭ, ale pawinien byŭ aŭtor prahle- dzieć, što užo bylo зробlena raniej u hetym kirunku.

Adolf Suligowski, Bibliografja prawnicza polska XIX i XX wieku. Warszawa 1911.

U hetaj znamenitaj knizie ŭŭmat materjałoŭ adnosieca i da Bielarusi. Knižka pamieŭŭaje 8209 numeroŭ. Dla historyka, bibliohrafa i jurysta, katory- je cikawiacca biełarusčynaj, kniha nie acenienaj.

Rom. Ziem.

Pačtowaja s-rynka.

Zacharu Borko. Takich atkrytak ni majem. Knižki što prosicie daŭno užo raspradany.

H—ču. Jaki-ž z Was biełarus kali Wy nie znajecie swajej mowy i nie majecie achwoty paznac jaje?

A—Pietr—ču. Dzie kupiac rezčyki dawiedajemsia i damo Wam adres, ale Wy przyŭŭcie nam na pakaz swaju ra- botu, može my staniam Wam u pryho- dzi.

Redaktar-Wydawiec

ŭŭasow.

Nima čym zamianić u siamji suchi kwas i kisty borŭŭ z naturalnaha soła- du. Analiza № 9462.

Prydum. I. D. Skworcow.

Adres: Maskwa, Suchokwas.

Maju mnoha pisiem, padziak i na- hrad.

Pytajcie biezplatna prejskurant.

Ascierehajcieszia fałŭŭerŭŭta.